Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 95.000	Marek 85.000	Marek 95.000	Marek 200.000	Marek 85.000	5000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 218. Sobota, dnia 20. Października 1923 r. Rok XXX.

Po uchwaleniu votum zaufania.

Votum zaufania zostało uchwalone rządowi przez Sejm **208 głosami wyłącznie polskimi**, podczas gdy przeciw rządowi padło tylko 120 polskich głosów, a 71 niepolskich. Wynik głosowania zostanie przyjęty z zadowoleniem przez ogromną większość społeczeństwa polskiego, które zdaje sobie sprawę, że tylko trwały i pewny poparcia sejmowego rząd może przeprowadzić sanację gospodarczą. Rząd pozaparlamentarny, za który żadno ze stronnictw nie ponosiłoby odpowiedzialności, byłby bezsilny wobec Sejmu i niezdolny do jakiejkolwiek pracy, do której potrzebnem jest poparcie Sejmu. Przykładem — rząd Sikorskiego, który nie zdołał w Sejmie (aż do wytworzenia się polskiej większości w końcu kwietnia br.) przeprowadzić ani jednej ustawy i przez to o pięć miesięcy opóźnił sanację skarbu.

Zapewne przyjdzie do pewnych zmian w składzie rządu. Mówi się o ewentualnem wejściu do gabinetu pp. Kasznicy i Plucińskiego. Podobno min. Głąbiński nie czuje się dobrze w rządzie i chciałby powrócić do działalności parlamentarnej. Potrzeba ciągłości w polityce skarbowej jest silnie akcentowana.

NIEOBECNI.

Warszawa. (Telef. wł.) Przy wczorajszem głosowaniu w Sejmie nad wnioskiem o votum ufności dla rządu, **5 chliborobów** głosowało przeciwko wnioskowi Thugutta o wyrażenie nieufności, ale **wstrzymali się oni od głosowania za ufnością.**

W czasie głosowania **byli nieobecni:** 3 żydów, 2 Ukraińców, 1 Białorusin i 4 niemieckich posłów.

Nieobecni byli także ze Z. L. N.: Pluciński i Kryński; **ze Str. Chrz. Nar.:** Haller i Wałaszek; **z „Piasta“:** Bryl, Marjan Dąbrowski, Makulski, Posacki, Dr Poznański, Przewrocki, Targowski; **z Ch. D.:** Korfanty (w Paryżu), Fojcik, Kwiatkowski (za granicą), Puchałka (chory).

Masaryka przyjmują w Paryżu z rezerwą.

Warszawa. (Telef. wł.) Depesze, nadchodzące z Paryża, stwierdzają, że Francja urzędowa otoczyła przyjęcie Masaryka **królewskim przepychem, ale opinja przyjmuje te odwiedziny obojętnie. Koła polityczne są pełne rezerwy.** Mowy prezydenta Masaryka w Pałacu Elizejskim słuchano uważnie, ale myśli jej niekoniecznie są zgodne z ideą francuską. Powiedzenie prezydenta w toaście: **„Możecie na nas liczyć w dniach doli i niedoli“** nie zadowalają polityków. Nawet wielki czechofil Gauvain w „Journal des Debats“ powiada, że rząd czeski chciałby być w dobrych stosunkach z Anglją, ale **Anglja nie zabezpieczy im bezpieczeństwa, jak Francja.** Zresztą zapewnienie bez konwencji wojskowej nie jest dostateczne. Niema prawie dziennika, w którymby nie sformułowano w sposób dyskretny **pewnej rezerwy przy omawianiu wizyty Masaryka.** Nawet „Temps“ podkreślił, że **Czechosłowacja nie jest związana z Francją** sojuszem i oba kraje łączą tylko żywotne pewne interesy. „Temps“ przeciwstawia przepowiedni Masaryka rzeczywistość i podkreśla, że **sytuacja obecna bezpieczeństwa Czechosłowacji nie gwarantuje.**

Lewica pracuje dla Berlina i Moskwy.

Warszawa. (Telef. wł.) Rodiostacje w Berlinie i w Moskwie rozesłały radiotelegramy **o opinjach dzienników lewicowych polskich**, które podały, **jakoby rząd polski, w celu wzmocnienia swej pozycji, dąży do dyktatury.** Oczywiście wiadomość ta jest **tendencyjnie rozszerzana**, gdyż w celu **podrywania autorytetu państwowego**, świadczy jednak cui bono służą artykuły prasy lewicowej.

Dyskusja nad exposé min. spraw zagran.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisji spraw zagr. toczyła się bardzo obszerna **dyskusja nad ekspose min. spraw zagran.** Przemawiał nasamprzód poseł Perl, który atakował ministra, stawiając mu szereg zarzutów. Pos. Chomiński twierdzi, że nie zdołano zbliżyć się ani do Rosyi, ani do Czech, utrzymuje, że minister wogóle jest **zawadą polityki polskiej.** To powiedzenie spotkało się z **energicznym protestem posłów z prawicy**, którzy zwrócili uwagę mowcy, że powaga komisji nie pozwala na traktowanie sprawy ad personam. Pos. Chomiński przeszedł następnie do zmian personalnych, a wreszcie atakuje ministra za to, że **podpisał odezwę w sprawie wybuchu w prochowni.**

Pos. Kozicki podnosi, że komisja nie może się zapuszczać w sprawę przesunięć urzędniczych w ministerjum. Ogólna polityka nasza się ustala, wiemy gdzie są różnice poglądów. W Lidze narodów trzeba wiele odrobić, gdyż tam **utworzył się pogląd, że jesteśmy państwem wojowniczem**, niestety, były zdarzenia, które do tego się przyczyniły. W dalszym ciągu przemawiał pos. Stroński i Dąbski, poczem wyjaśnień udzielił min. Seyda.

Po katastrofie w cytadeli warszawskiej.

Warszawa. (Telef. wł.) Rozpoczęła badanie specjalna komisja wojskowa, która ma zadecydować **o sposobie usunięcia amunicji, znajdującej się w składach Cytadeli.**

Na ofiary wybuchu z najrozmaitszych stron kraju nadchodzą **rozliczne składki**, telegramy i kondolencje tak na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej, jak i premiera Witosa.

MINISTR. SMÓLSKI I SZYDŁOWSKI W ŁODZI.

Łódź. (PAT). Dziś przybyli tu ministrowie: przemysłu i handlu Szydłowski oraz pracy i opieki społecznej Smólski. Ministrowie wezmą udział w **konferencji z przedstawicielami przemysłu włókienniczego i przedstawicielami Związków robotniczych.** Ministrowie zabawią w Łodzi dwa dni.

KOLEJ POSIADA WĘGLA ZA 1.660 MILJARDÓW MKP.

Warszawa. (Telef. wł) Min. Kolei Nosowicz zarządził **ścisłe zbadanie zapasów węgla, znajdującego się w posiadaniu kolei państwowych.** Zapasy te są tak znaczne, że w razie potrzeby wystarczą na trzy miesiące, a wartość węgla tego wynosi **1.660 miljardów mp.**

Niemiecki zamęt.

W sąsiadującem z nami od zachodu państwie wybuchnął obecnie pożar, który z każdą chwilą przybiera na sile. W poszczególnych krajach związkowych przyszły do steru rządy, które zamiast ratować pogrążone w gospodarczej katastrofie państwo prowadzą uporczywą między sobą walkę. W Bawarji — rząd Kahra, prawicowy, nacjonalistyczny, antyberliński. W Saksonji, Turyngji, Brunświku — rząd zjednoczenia socjalistyczno-komunistycznego. A ponad nimi, w Berlinie, „dyktator“ Stresemann, próbujący polityki złotego środka w rozgwarze walki domowej.

Bawarji cięży hegemonja Berlina. Tendencje separatystyczne zaznaczały się tam już w czasie wojny, podsycane podobno i przez ententę. Obecnie wzrosły zarówno z powodu klęski gospodarczej Rzeszy i porażki w Nadrenji, jak krótkowidztwa rządu berlińskiego, który grał na przetrzymanie z Francją. Partje lewicowe w najkrytyczniejszych chwilach, straciły wśród ludności zaufanie. Zdobyły je partje prawicowe z nacjonalistami Hitlera na czele. Kahr reprezentuje hasło — Los von Berlin. A jest niebezpieczny, bo się opiera o siłę uzbrojonych organizacji obronnych. Jak daleko idzie ingerencja Kahra i jego rządu, świadczyć może fakt, że jen Lossow (dowódca wojsk w Monachium) przyznał się świeżo do zupełnej bezsilności w swoim zakresie. Wszystko wskazuje na to, że Monachium stało się dziś najpoważniejszym ośrodkiem monarchizmu i walki z marksizmem, który znów w innych krajach Rzeszy ujął ster rządów.

Stało się to dotąd w Saksonji, Turyngji i Brunświku. Jak komunistyczne awantury w Bawarji po wojnie światowej wyleczyły jej ludność z sympatji dla marksizmu, tak znów przeciwnie długoletnie, skrajnie reakcyjne rządy Saksonji przygotowały grunt dla obecnego zjednoczenia socjalistyczno-komunistycznego w tym kraju. Na rozkaz dany z Moskwy weszli komuniści sascy do rządu socjalistycznego i — jak się należało spodziewać — wycisnęli swoją pieczęć na jego działalności. Komunistyczny minister finansów, Böttcher, otwarcie powiedział: „Utworzyliśmy rząd walki, walki przeciw faszyzmowi, walki nie propagandą, ale wszelkimi środkami“, a jego kolega, min. Graupe, dodał, że zabierają się do pracy „przy pomocy Rosji“. Konsekwentnie z temi oświadczeniami, a w przewidywaniu oporu Berlina, nowy rząd saski zapowiedział organizację samoobrony proletarjackiej.

A Berlin? Stresemann wykazał dotąd dużo zręczności w omijaniu konfliktów, ale mniej stanowczości w działaniu. Wkońcu jednak widział się zmuszonym do zdecydowanego kroku. Jen. Müller nakazał — oczywiście za inicjatywą Stresemanna — rozwiązanie t. zw. sotni proletarjackich, które dla czerwonego rządu saskiego miały pełnić rolę faszystów Mussoliniego. Rozkaz ten jednak napotyka przy wykonaniu na opór. Dość trudno bywa wydrzeć broń z ręki, zwłaszcza w czasach niespokojnych.

Powiedział przed stu przeszło laty Napoleon o Niemcach: „Niezgody nie potrzebowałem wśród nich szczepić, bo — jedności od dawna u nich niema“. Możnaby z tego powodu Poincaremu gratulować; jedyna to chwila dla niego do działania. Gdyby tu w grę wchodził tylko polityczny moment! Jest jednak inaczej.

Poza kwestją reparacji, zagłębia i t. d. wysuwa się także kwestja socjalna, jako jedna z przyczyn, powodujących obecny zamęt w Rzeszy.

Program gospodarczy, opracowany przez czerwony rząd Saksonji, mimo udziału socjalnej demokracji przy jego opracowaniu, nosi wszystkie cechy — komunistycznego ustroju. Sami członkowie rządu zresztą nie kryją się z tem, że wzorów dostarcza im Rosja sowiecka, a nawet pomocy.

Podnosi się zatem znów od zachodu widmo komunizmu, groźba przewrotu społecznego. Dziś jest ono jeszcze nie straszne dla Europy; jedno ognisko więcej bolszewizmu lub jedno mniej, niewiele znaczy. Ale może być źle, gdy takich ognisk potworzy się więcej. Przykład Saksonji pociągnął Turyngję i Brunświk. Jutro może pociągnąć znów inną prowincję Rzeszy. Świeże rozruchy w Berlinie nie wykluczają i tu możliwości przewrotu.

Historja się mści! Niemcy są chore na chorobę, którą w zaplombowanych wagonach przewiozły do Rosji dla celów zemsty. Przechowały iskrę która obecnie w ich własnym domu wznieca pożar.

Pożar bywa niebezpiecznym nie tylko dla tych, którzy się palą, ale i dla ich sąsiadów. Nie pora więc na gratulacje dla Poincarego! Nie pora także i na „Schadenfreude" w Polsce. Zbyt blisko jesteśmy pożaru. Dlatego czuwać i zawczasu środki zaradcze obmyślać nam trzeba, by się przed nim uchronić. Marksizm komunistyczny zagraża nam z dwóch stron.

Dol.

Lista posłów polskich w Gdańsku.

Gdańsk. (AW) Na prowizorycznej **liście posłów polskich** do przyszłego sejmu gdańskiego znajdują się między innymi: sekretarz Zjednoczenia zawodowego polskiego p. Jedwabski, mecenas Langowski, Dr Moczyński, Dr Kubacz, redaktor Cieszyński, dyrektor Kwiatkowski, p. Zalewska, Dr Panocki, Dr Kręcki i Milewski. Cała lista polska zawiera razem 30 nazwisk.

Nowy rząd w Grecji.

Londyn. (AW) „Daily Express" donosi z Aten, **że obecny gabinet rewolucyjny podał się do dymisji.** Rządy będzie obecnie sprawował **neutralny gabinet Politisa.** Będzie on miał charakter rządu pozaparlamentarnego, gdyż ma potrwać aż do zebrania się nowej Izby greckiej.

Moskiewska centrala „rewolucji światowej".

Moskwa. (AW) Utworzona w Moskwie **międzynarodowa Rada włościańska** ma za zadanie: **1) wzmożenie walki o oswobodzenie włościaństwa całego świata** z „niewoli, w jakiej się znajdują u **kapitalistów i obywateli ziemskich**"; **2) zorganizowanie najściślejszej łączności pomiędzy ekonomicznemi i politycznemi organizacjami włościańskiemi całego świata; 3) łączność miasta ze wsią, przedewszystkiem** zaś z klasą robotniczą. Do międzynarodowej Rady włościańskiej **wybrany został między innymi Dąbal,** który będzie sprawował funkcje zastępcy generalnego sekretarza Rady.

Nadzieje Trockiego.

Moskwa. (AW) Bezpośrednio przed swoją chorobą wygłosił Trocki w moskiewskim klubie komunistycznym mowę o **nadchodzącej rewolucji światowej.** Szukając przyczyn zbliżającej się walnej rozprawy kapitalizmu z masami robotniczemi, dopatruje się ich Trocki w wielkim upadku produkcji przemysłowej, który sprawia, że burżuazja zamierza obecnie przystąpić do pogromu rzesz robotniczych, by ich kosztem podnieść produkcję. Jeżeli się cała akcja uda, to burżuazja pozostanie u steru, w przeciwnym zaś wypadku rola jej skończy się zupełnie. Rezultat jednak tej decydującej kampanji **zależy nietylko od oporu rzesz robotniczych, lecz i od poparcia Moskwy. (!)** Dlatego najważniejszem obecnie zadaniem kierujących bolszewików jest **stworzenie jednolitego frontu proletarjackiego** przeciw ofenzywie kapitalistycznej. **Zbliżamy się powoli, ale stale i pewnym krokiem do rewolucji europejskiej** — mówił Trocki — a stoimy już na progu rewolucji światowej, dlatego powinniśmy usunąć na bok wszelkie waśnie wewnętrzne i silniej nawet, niż w latach od 1917 do 1910, skupiać się koło swych przywódców.

Komunistyczne rozruchy w Niemczech.

Lipsk. (AW). Wybuchły tutaj ponownie rozruchy **większych rozmiarów, noszące charakter rewolucyjny.** Komuniści usiłowali okupować **fabryki i warsztaty przemysłowe,** co też im się udało częściowo. Niektórzy fabrykanci uciekli, **robotnicy przywłaszczyli sobie ich fabryki.** Niema nadziei, aby obecny stan rzeczy wkrótce się zmienił.

Berlin. (PAT). Sytuacja polityczna w Saksonji **zaostrza się coraz bardziej. Bojówki komunistyczne, mimo rozkazu dowództwa wojskowego, nie zostały rozwiązane.** Odbył się również kongres Rad robotniczych, mimo zakazów władz. Dowództwo podaje do wiadomości, że jest zdecydowane **wymusić poszanowanie dla swoich rozkazów,** w razie potrzeby nawet przy użyciu siły zbrojnej. Wszelkie oddziały policji zostały oddane pod rozkazy władz wojskowych.

Berlin. (PAT). Rozruchy uliczne w stolicy nie powtórzyły się dzisiaj. Natomiast **przyszło do starć w Hamburgu, Kolonji, Manheim i kilku miejscowościach Prus wschodnich. Rezultatem rozruchów wczorajszych w Berlinie było zdemolowanie i splądrowanie 41 piekarń.**

Berlin. (AW). Wbrew przewidywaniom panował tu dzisiaj spokój. **Wszystkie gmachy są silnie strzeżone, a sklepy po większej części pozamykane.**

Berlin. (PAT) Z Mannheim donoszą, że **rozruchy trwały tam wczoraj do późna w nocy. Starcia z policją były bardzo zacięte. Jest kilkanaście osób zabitych i wielka ilość rannych.**

WEDŁUG PLANU PRZYWÓDCÓW KOMUNISTYCZNYCH.

Berlin. (AW). W uzupełnieniu wiadomości o ostatnich zaburzeniach w Berlinie, donoszą pisma, że rozruchy przeprowadzone były **według planu dobrze obmyślanego.** Władze miasta Berlina otrzymały całkiem pewne informacje, **że kierowali niemi przywódcy komunistyczni,** którym znakomicie ułatwiła pracę szalona drożyzna we wszystkich dziedzinach handlu środkami spożywczymi. Aby choć w części zapobiedz podobnym rozruchom, planuje magistrat berliński wielką akcję zaaprowizowania ludności.

Za przykładem zbrodniarzy bolszewickich.

Berlin. (AW). Jak dalece komuniści niemieccy czują się już panami położenia „świadczy następująca wiadomość, podana przez „Deutsche Allgemeine Ztg". Dziennik opierając się na informacjach pochodzących z pewnego źródła, donosi, że w ostatnich dniach odbyło się tajne posiedzenie niemieckiej partji komunistycznej, na którem ustalono już wytyczne działania **na wypadek przejęcia władzy w swoje ręce.** Między innemi przytacza dziennik, **że nowy rząd komunistyczny wyda przedewszystkiem odezwę do włościan, w której wezwie ich do dobrowolnego oddania zboża. Gdyby jednak wezwanie to nie znalazło posłuchu, nastąpi przymusowa rekwizycja przez komunistyczne wojska robotnicze. Cała niesprzyjająca komunistycznemu ruchowi prasa zostanie skonfiskowaną, a wszyscy antikomunistyczni leaderzy mają być uwięzieni. Stawiany opór będzie bez względu na stronę skąd pochodzi, karany śmiercią.** Wreszcie przytacza również dziennik wiele mówiącą sentencję, którą bardzo często powtarzano na tem posiedzeniu. Wedle „Deutsche Allgemeine Ztg" ma ona brzmieć: **„Nie ma żadnego celu napełniać więzienia, kto leży na cmentarzu, ten nie może stawiać oporu.**

Bolszewickie oświadczenie rządu turyngskiego.

Weimar. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu turyngskiego złożył nowy rząd turyngski deklarację, w której oświadcza, że jest rządem walki przeciwko hasłu: **„Precz z Marksizmem!"** i że podejmuje się obrony **warstw proletarjackich.** W tym celu rząd będzie się starał **położyć rękę na wszelkiego rodzaju dobrach wartościowych i zaprowadzić państwowy monopol handlowy na wzór rosyjskiego.** Dalej rząd starać się będzie o kontrolę nad produkcją, o utrzymanie 8-godzinnego dnia pracy, oraz o rozszerzenie prawa Rad załogowych, Związków zawodowych i organizacji robotniczych.

Rząd turyngski w swoich zamierzeniach — kończy deklaracja — opierać się będzie **na organizacjach zawodowych ludności pracującej.** Zwalczać będzie wszelkie organizacje tajne. Organa policyjne muszą być upaństwowione. Musi być utworzony z Turyngji blok trwały jako podstawa **rządu robotniczego w Niemczech.**

Stanowisko rządu Rzeszy.

Berlin. (AW). Rząd rzeszy z zaniepokojeniem śledzi rozwój wypadków i **wzrost wpływów komunistycznych w Saksonji.** W obawie przed rozruchami zarządzenia gabinetu Stresemanna ograniczają się tylko do środków zapobiegawczych. Tak więc zakazano zwołania na środę ogólnego kongresu komunistycznych rad załogowych Saksonji i Turyngji. Nadto nieustannie zwiększane są oddziały Reichswehry, kwaterujące zarówno w Dreźnie, jak i na prowincji. Komunistyczni posłowie w Landstagu saskim wnieśli interpelację w sprawie zwiększania oddziałów Reichswehry w Saksonji. W uzasadnieniu interpelacji podane jest **niebezpieczeństwo wybuchu wojny domowej w Saksonji,** a zarządzenia Stresemanna nazwane są rozkazem ministra Reichswehry, przed którym kanclerz pokornie chyli głowę.

Kanclerz Stressemann i ministrowie gabinetu rzeszy, należący do niemieckiej partji ludowej, są zdecydowani **przeprzeć egzekutywę rzeszy w Saksonji i nie cofnąć się nawet przed aresztowaniem ministrów saskich, natomiast socjalno-demokratyczni ministrowie gabinetu rzeszy muszą stanąć po stronie gabinetu saskiego.**

Kapitulacja Niemców w Zagłębiu Ruhry.

Berlin. (PAT) Biuro Wolffa donosi z Essen, **że podjęli tam pracę urzędnicy poczt, kolei, telegrafu i telefonu.** Komunikacja jednakże rozpocznie się dopiero za kilka dni, ponieważ naprzód uskutecznione muszą być naprawy uszkodzonych aparatów.

Pełnomocnik niemiecki u Poincarego.

Paryż. (PAT). Pełnomocnik niemiecki von Hösch podczas wizyty złożonej Poincaremu, odczytał **memorjał podnoszący trudności ekonomiczne, w obliczu których stanęły Niemcy.** Hösch poruszył sprawę świadczeń w naturze i zapłaty dla dostawców niemieckich. Poincare zauważył, że nie może obecnie omawiać tych spraw, będzie mógł natomiast nawiązać odpowiednie rokowania z rządem niemieckim, **po uprzedniem podjęciu pracy w zagłębiu Ruhry i po dokonaniu wypłat w naturze.** Następnie niemiecki charge d' affaires wspomniał o skasowaniu podatku węglowego, oraz o instrukcjach udzielonych funkcjonarjuszom niemieckim w zagłębiu Ruhry. Memorjał niemiecki przedstawiony przez Höscha będzie oddany do zbadania kompetentnym czynnikom zagranicznym.

Za pożyczkę — uznanie długów Rosji.

Warszawa. (Telef. wł.) Do Paryża przybył naczelny dyr. rosyjskiego Rus-banku Schönman, którego celem podróży jest doprowadzenie **do porozumienia pomiędzy Francją a sowietami w sprawie odbudowy przemysłu cukrowniczego na Ukrainie** z pomocą francuskich przemysłowców. **Przemysłowcy ofiarują rządowi francuskiemu wzamian za użyczenie pożyczki natychmiastową spłatę procentów od długów carskiej Rosji,** które w tym wypadku **rząd sowietów gotów jest uznać.**

Pożyczka dla Węgier.

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi: **Komisja reparacyjna w Paryżu przyjęła jednogłośnie propozycje subkomitetu w sprawie pożyczki dla Węgier.** Uchwała ta ma duże znaczenie dla Węgier, albowiem oznacza usunięcie głównych przeszkód, na jakie natrafiały Węgry w zaciągnięciu kredytu zagranicznego.

Warszawa. (Telef. wł.) W Muzeum Narodowem w Warszawie niewyśledzeni sprawcy skradli z gabloteki **kilka numizmatycznej wartości monet złotych i porcelanę z czasów Jana III, miniatury i t. d.**

Z dnia politycznego.

Likwidacja „złotej" imprezy.

W związku z przypadającymi w czasie od 1 b. m. do 15 grudnia b. r. terminami wypłaty czterech serji bonów złotowych wypowiada prof. Krzyżanowski w „Czasie" następujące uwagi:

Obecnie znajduje się w obiegu około 50 miljonów złotych, które według relacji ministerstwa skarbu spłacane być mają po kursie 50.800 mp. za 1 złotego. Wypłata bonów w markach podwoi — zdaniem prof. K. — obieg pieniędzy, wynoszący obecnie około 12 biljonów, a temsamem wywoła olbrzymią inflację i dalszy wzrost drożyzny. Możność uniknięcia tych skutków widzi prof. Krzyżanowski w **dobrowolnej lub przymusowej konwersji bonów.** Pierwszy sposób, polegający na wydaniu krótkoterminowych bonów i długoterminowych obligacji, byłby niewystarczający. Należy uważać za wskazaną konwersję przymusową przez wypłatę złotych pożyczką długoterminową, rozłożoną na szereg lat, oprocentowaną i amortyzowaną według kursu fr. szwajc. Nadto należałoby przyjmować nadal złote przy uiszczaniu podatków, co dałoby posiadaczom złotych możność szybszego zrealizowania ich pretensji do państwa. Nie usunie to inflacji, gdyż niedobory wpływów podatkowych, spłacanych bonami, pokryte być muszą drukiem banknotów, zmniejszy to zaufanie do państwa, ale osłabi również skutki pełnej wypłaty gotówką.

Wkońcu zauważa prof. Krzyżanowski: „Musimy wybierać z dwojga złego mniejsze", impreza z bonami złotowemi była istotnie „mieczem Damoklesa, uniemożliwiającym reformę finansów" — do jej zlikwidowania przystąpił rząd obecny, odrabiając niefortunne eksperymenty finansowe rządów p. Sikorskiego.

Środowe posiedzenie Sejmu.

Końcowe przemówienie prez. Witosa.

Na wstępie środowego posiedzenia Sejmu przyjętą została ustawa w sprawie **wykładnika podwyżki raty podatkowej, gruntowej i budowlanej w trzeciem czytaniu** (a nie pierwszem, jak to przez pomyłkę podano we wczorajszem sprawozdaniu sejmowem).

W dyskusji, jaka rozwinęła się na temże posiedzeniu, wśród mowców opozycyjnych zabrał m. in. głos p. Wasińczuk, który oprócz obfitych i banalnych ataków na rząd zdobył się na szereg doktrynerskich uwag pod adresem narodu polskiego. Zdaniem p. Wasińczuka powinien on „rzucić historyczną tezę swej polityki, a trzymać się Polski etnograficznej", omawiając zaś sprawę „podporządkowania państwu" cerkwi prawosławnej w Polsce, oświadczył, iż „właściwym jej metropolitą jest pan minister Głąbiński".

Po przemówieniu posła Dąbskiego i wreszcie Matakiewicza (katol. lud.), przyczem ten ostatni, wyrażając votum zaufania rządowi, wskazywał **na potrzebę jego rekonstrukcji** i przydania do boku ministrowi skarbu **fachowej Rady finansowej** — zabrał głos prezes Rady ministrów Witos.

Niektórzy z posłów — zaznaczył premier — jak wynika z tekstu przemówień, uważali za wskazane, a nawet za pożyteczne wszystko zrobić, aby rządowi — jeżeli zostanie — utrudnić pracę w jak najwyższym stopniu. „Jeżeli panowie wychodzicie z tego założenia, że im gorzej, tem lepiej, to niezawodnie osiągnięcie ten skutek, że dzień jutrzejszy będzie gorszy od dzisiejszego. Program rządu nie był ani błyskotliwy, ani nowy, a mieścił się niemal w dwóch słowach: **wzmożenie dochodów i wzmożenie oszczędności.** Zdaje mi się, że nowego programu nikt nie wymyśli. **Rząd twierdzi stanowczo, że jeżeli Panowie nie zdołacie przeszkodzić mu w wykonaniu tego programu, to on go wykona i do uporządkowania stosunków w Polsce doprowadzi.** Jeżeli zaś przystępuje się do bezwzględnej opozycji przeciw rządowi, **należy przyjść z programem własnym,** tego programu stronnictwa opozycyjne nie posiadają. Rząd wobec tego pójdzie nadal po dotychczasowej linji.

Przechodząc do spraw związanych z polityką wewnętrzną, przyznał premier, że istotnie nie **wszystko jest dobrze.** A jest tak dlatego, bo nie wszyscy, co w Polsce mieszkają, dbają o jej dobro, a niektórzy z posłów **uważają nawet za wskazane brać w obronę tych, którzy chcą przewrotu i wzburzenia.**

Odpowiadając wkońcu na zarzuty posła Reicha rzekł premier: „Z całą odpowiedzialnością **muszę zaznaczyć, że społeczeństwu polskiemu w wielu dziedzinach bardzo daleko do tego, aby osiągnąć to stanowisko, które mają żydzi.** Konstytucja stosuje się do wszystkich jednakowo. Gdyby p. poseł spojrzał bezstronnie na wszystkie dziedziny życia, przyznałby, że **Polska jest pierwszym krajem w Europie, gdzie jest największa tolerancja,** gdzie się wszystkim, a przedewszystkiem żydom, dobrze powodzi".

Ku sanacji skarbu.

Podwyższenie podatku gruntowego.

Sejm uchwalił we środę ważną nowelę do ustawy z 15 czerwca 1920 r. o podatkach gruntowym i budynkowym. Jest ona nowym krokiem naprzód ku sanacji finansów, zrobionym przez obecną większość sejmową. Nowela wniesiona została przez ministra Kucharskiego i ma na celu dostosowanie wysokości podatku gruntowego i budynkowego do obecnego spadku waluty.

Art. 9 ustawy z 15 czerwca 1923 postanawia, że do drugiej raty obu wspomnianych podatków stosować się będzie wskaźnik cen hurtownych za marzec br. Ponieważ wskaźnik za marzec był przeciętną dla wskaźnika cen za pierwsze półrocze i wypadł jako 1.1 — faktycznie przeto druga rata podatków żadnej prawie podwyżce nie ulega, gdy tymczasem wskaźnik marcowy (9.885) był prawie siedmiokrotnie niższy, niż wskaźnik wrześniowy (62.317), a płatność drugiej raty przypada dopiero na okres od 15 października do 15 listopada. Zachodziła więc wielka różnica między stanem, wytworzonym przez stosowanie art. 9 ustawy, a stanem faktycznym (jak 1 :: 7), powodując dotkliwe straty dla skarbu państwa.

Pierwsza rata podatku gruntowego, która wpłynęła dopiero w okresie od 15 sierpnia do 15 września br. (bo ustawa otrzymała moc prawną zaledwie w lipcu) została zapłacona w czasie, gdy wskaźnik cen hurtownych zwiększył się czterokrotnie w stosunku do marca (w sierpniu był 30.699) a we wrześniu 53.569, przeto i pierwsza rata nie odpowiada rzeczywistym warunkom. Aby skarbowi wyrównać poniesione straty, proponował minister skarbu podwyżkę wykładnika drugiej raty z 1.1 do 10. Sejm poszedł jednak dalej i licząc się z obecnym spadkiem marki, podwyższył wykładnik do 15. Podatnicy zaś, których rata przenosi jeden miljon (tj. bogaci chłopi i obszarnicy) płacić będą 20 razy więcej, niż wynosiła rata podatkowa za pierwsze półrocze.

Praca i bogactwo.

„Praca jest największem bogactwem narodu", powiedział p. Prezydent Wojciechowski w jednej ze swoich, szlachetnych zawsze mów. Konstytucja polska z 1921 r. pracę nazywa „główną podstawą bogactwa Rzeczypospolitej".

Praca przysparza niewątliwie bogactw, wartości materjalnych i moralnych! Prawda! Ale komu? Czy nie wynikałoby stąd, że powinna być źródłem bogactwa w pierwszym rzędzie dla tych, którzy ją wykonują? Czy jej owoce nie powinny bogacić pracujących, i nawet — więcej powiem — przedewszystkiem pracujących, skoro ona, praca, a nie co innego, jest „podstawą bogactwa". Czyż nie tak?

Tymczasem jest zgoła inaczej. **Z pracą idzie w parze nie bogactwo, ale ubóstwo!** Bogactwo zaś w dziwny jakiś sposób i wbrew powyższemu hasłu demokratycznych konstytucji łączy się dość często z — próżnowaniem, lub t. zw. lekkiem zajęciem. Skutkiem tego biednemi warstwami społeczeństwa są „klasy pracujące", a przeciwstawienie klas pracujących, warstwy „wyższe" — „klasami posiadającemi". Co gorzej; ten stan wydaje się czemś zupełnie naturalnem. Już **br. Vogelsang,** znakomity działacz i pisarz katolicko-społeczny, zwrócił uwagę na to i dziwił się: **„Szczególna rzecz! Ludzie sądzą powszechnie, że jest zgodne z prawem natury, by praca i ubóstwo były z sobą złączone".**

Tak sądzono zresztą powszechnie. Ubóstwo wydawało się naturalnym stanem klas pracujących, a każdy ruch z ich strony, dążący do zmiany, do jakiegoś uczestnictwa w bogactwach przez nie wytwarzanych, traktowano prawie jak zamach na świętość, nieledwie jak czyn przeciw naturze. Patrycjat rzymski i niewolnictwo, szlachcic i chłop pańszczyźniany, feudalny ustrój i lud, wielki przemysł i robotnik, urzędnik-najmita i jego pracobiorca, — oto główne momenty w tej starej, jak świat i jego ludzie kwestji. Przeciwstawia się w nich praca — próżnowaniu, czy „zajęciu"; ubóstwo — bogactwu. **Atoli bez skutku! Mówiło się do niewolnika, do chłopa, do robotnika, jak Karmazyn mówi w „Wyzwoleniu": — „że jesteś cham, sam Bóg to dał!"** a gdy szło o jego utrzymanie, to z ministrem Ludwika XVI, Breteuil: „Bydło niech się żywi — sianem!" t. j. tem, co się mu łaskawie udzieli. A że ten niewolnik, chłop, robotnik i urzędnik mimo wszystko słabszym jest ekonomicznie, dlatego przy mierzeniu sił ze swoim „panem" wychodził pobity własną biedą, która mu kazała w pośrodku walki złożyć broń i przyjąć warunki narzucone. I praca jest ciągle źródłem ubóstwa, jak niem była w starożytnym Rzymie!

Tak wygląda stan anomalji! A jaka jej przyczyna?

Odpowiemy krótko z Leonem XIII: Jest nią traktowanie pracy, siły roboczej jako towaru. Bo oczywiście, jeśli się na tem stanie stanowisku, trzeba się zgodzić i na to, że pracownik odbierający umówioną zapłatę, nie ma nic więcej do żądania. Nie pozwoli mu jego zapłata na dostatniejsze życie, — to trudno; tak chce natura rzeczy! A przecież to niesprawiedliwość!

Należy więc stanąć na innem stanowisku, patrzyć na siłę pracującą, jako na siłę żywą człowieka żywego, który obok fizycznej wartości oddaje na usługi drugiego i **duchową, nigdy nie opłacalną, bo nie wymierną.** I ten człowiek wynajmujący się ma prawo nie tylko do utrzymania życia, ale i pomnażania swego dobrobytu. Otrzymuje zapłatę, która w obecnych warunkach rzadko chyba daje mu coś więcej ponad możność zachowania życia, zapłatę więc niesprawiedliwą raz dlatego, że mu daje mniej, niż mu prawo natury każe wymagać, — powtóre i dlatego, że stanowi tylko wynagrodzenie za pracę wymierną, sprawdzalną. Pozostaje mu jeszcze prawo do płacy za pracę, która się wymierzyć nie da, pracę ducha, umysłu, woli.

Z zapoznania, odrzucenia tego jedynie chrześcijańskiego punktu widzenia wynikł cały szereg ruchów społecznych, ludowych, od czasu Spartakusa po współczesne strajki. Nie należy im ani błogosławić, ani ich przeklinać — mówił Carlyle — ale z nich się uczyć. A uczenie się z nich, badanie ich pozwoli nam w każdym z tych ruchów, obok niezdrowych tendencji, fałszywych założeń, dostrzedz przewijającą się nić żalu mas pracujących, że wbrew naturze praca **nie jest dla nich podstawą i źródłem bogactwa.** **W. Z.**

Legalizowana krzywda.

Nowa deruta marki polskiej wywołała kolosalny wzrost drożyzny i taki chaos w kalkulacjach i obliczeniach, że poprostu ludzie trzeźwi tracą głowę. Kupcy stosują zawrotne normowanie cen towarów, wierzyciele w obawie przed dalszą dewaluacją naszej waluty starają się zabezpieczyć sobie odsetkami ewentualne straty na kapitale. Kredytu udziela się tylko na bardzo krótkie terminy, a wysokość pobieranej stopy procentowej dosięga w wielu razach 2—3% dziennie, co wyniesie w stosunku roku 800—1000%. Dziś już aferzyści nie kontentują się cenami przedwojennemi, wyrażonemi w złocie, lecz korzystając z wahań kursu dolara, kalkulują i normują ceny zupełnie dowolnie, szkodząc w ten sposób nietylko życiu gospodarczemu, wewnętrznemu, ale i eksportowi zagranicznemu naszych produktów, za wysoko ocenianych. Wśród tej orgji cen, waloryzacji, zmian mnożników etc. pozostaje jeszcze ciągle nieuregulowaną kwestja niespłaconych dotąd wierzytelności przedwojennych hipotecznych i w inny sposób zabezpieczonych przez dłużników opornych, pragnących obecnie zmusić swych wierzycieli do przyjęcia, za pełnowartościowe pożyczki, zdewaluowanego pieniądza papierowego.

Ciekawy incydent, ilustrujący te stosunki, zaszedł w Warszawie wobec terminu październikowego losowania przedwojennych listów zastawnych Tow. Kred. Ziemskiego, spłacanych po 216 marek za 100 rubli w złocie. Wskutek odmowy wzięcia udziału w losowaniu, istniejącego przy Towarzystwie Komitetu właścicieli listów zasta-

wnych, losowanie nie doszło do skutku w dniu 1 bm., gdyż i ministerstwo skarbu nie chciało wydelegować swego przedstawiciela, w zastępstwie delegata komitetu, na akt losowania. Gremium właścicieli listów zastawnych zaprotestowało w ministerstwie skarbu przeciwko jawnemu pogwałceniu zasad sprawiedliwości i poczucia elementarnych zasad prawa, gdy przy niepomiernem wzbogaceniu się stowarzyszonych ziemian dzieje się legalizowana krzywda nietylko wieczystym fundacjom dobroczynnym i funduszom użyteczności publicznej, ale niszczy się i rujnuje całe rzesze wdów, sierót, emerytów i inteligentów, którym za oszczędności całego życia, lokowane w listach zastawnych przedwojennych, wypłaca się **216 marek za 100 rubli!**

Spłacanie przedwojennych zobowiązań wogóle wedle pamiętnej relacji p. Grabskiego, jest urąganiem wszelkiemu poczuciu sprawiedliwości, co tem jaśniej sobie uprzytomnimy, gdy zwrócimy uwagę na zamierzone przez sejmową komisję prawniczą i rząd legalizowanie w Sejmie obliczania procentowego przedwojennych czynszów mieszkalnych w koronach, rublach i markach niem. **w złocie**, wedle ceny płaconej za te waluty przez P. K. K. P. w dniu 15 grudnia br. Komorne to wszakże płacić ma właśnie wielu takich lokatorów, którym Tow. Kredytowe Ziemskie oferuje za przedwojenne listy zastawne, obecnie losowane po 216 marek, zamiast 100 rubli w złocie. Niejeden z wierzycieli sum przedwojennych, którym już spłacono pożyczki wedle relacji p. Grabskiego, cierpi głód i niedostatek, gdy musi kupować bułki po 4000 mk., jaja po 7000 mk. i płacić za artykuły pierwszej potrzeby tym podobne ceny wzrastające z dnia na dzień. Słusznie zatem właściciele listów zastawnych protestując przeciwko krzywdzie, wezwali władze Tow. Kred. Ziemskiego w Warszawie, aby po porozumieniu się z p. ministrem skarbu, wstrzymały losowanie przedwojennych listów zastawnych przy równoczesnem ogłoszeniu **moratorjum** na przyjmowanie rat amortyzacyjnych do czasu uregulowania spłaty rublowych listów zastawnych przedwojennych przez nasze ciała prawodawcze, które zapewne zajmą się też kwestją unormowania spłaty dotąd nieuiszczonych zobowiązań przedwojennych, wedle norm nie stojących w sprzeczności ze sprawiedliwością, a z uwzględnieniem słusznych dezyderatów wierzycieli. Zdaje się to koniecznem i ze względu na prawidłowy wymiar podatku majątkowego, co już leży przecież w interesie rządu, zamierzającego waloryzować wszelkie podatki.

G. Wędrychowski.

Sprawy społeczne.

Organizacje katolickie w Jugosławji.

Katolicy w Jugosławji posiadają silną organizację i pod przewodnictwem dzielnych biskupów, jak Dr Jeglic, biskup z Lublany, wypróbowanych działaczy, jak księża z zakonu OO. Franciszkanów, którzy sprawują pastoryzację wśród ludności katolickiej Bośni i Herzogowiny, umacniają się i dzielnie bronią praw Kościoła wobec rządu, który zajmuje ciągle wrogie stanowisko wobec Kościoła katolickiego. To też dwa tegoroczne zjazdy katolików Jugosławji, zjazd katolików w stolicy Słoweńców — Lublanie, jak również Kongres Eucharystyczny w chorwackim Zagrzebiu, wypadły imponująco i znalazły mocne echo wśród ludności.

Do powodzenia zjazdów przyczynił się w głównej mierze „Katolicki chorwacki Związek ludowy", prowadzony na wzór niemieckiego „Volksvereinu". Związek ten święcił niedawno temu 10-lecie swego istnienia, a zasługi, jakie położył na polu uświadomienia katolików, opieki nad młodzieżą wiejską są bardzo wielkie. Oddziały tego Związku, jako jednostki autonomiczne, działają również w Dalmacji i Bośni.

Z pośród organizacji jugosłowiańskich katolików na szczególniejszą uwagę zasługują „Chrześcijańskie Związki zawodowe". Związki te zawdzięczają swe powstanie największemu działaczowi i zarazem politykowi wśród Słoweńców, **ś. p. Ks. Drowi Krekowi.** Ks. Dr Krek zawiązał pierwsze Związki zawodowe w r. 1894, po wojnie światowej objęły te Związki swą działalnością Chorwację.

Centrala Związków znajduje się w Lublanie, oprócz niej istnieją trzy sekretarjaty w Zagrzebiu, Serajewie i Splicie (Spalato). Związki zawodowe przeprowadziły szereg ruchów cennikowych i mogą się poszczycić tem, iż udało im się tak pod względem gospodarczym, jak i moralnym warunki płacy i pracy robotnika poprawić. Związki te liczą 23.000 członków, a organizacja cała należy od r. 1920 do „Międzynarodowego Związku chrześcijańskich zawodówek" z siedzibą w Utrechcie.

Echa.

P. Piłsudski o gen. Szeptyckim.

W chwili, gdy lewica w Sejmie i w prasie atakuje gwałtownie ministra Szeptyckiego i zarzuca mu, że „rozkłada armję", warto przypomnieć opinję, jaką o gen. Szeptyckim w rozkazie z dnia 27 marca 1919 r., wypowiedział ówczesny wódz naczelny armji Piłsudski.

Oto tekst wspomnianego rozkazu:

„Powierzając Generałowi Dywizji, Stanisławowi Szeptyckiemu dowództwo wojsk, operujących na Litwie i Białorusi, wyrażam mu za Jego służbę na stanowisku Szefa Sztabu Generalnego moje najgorętsze podziękowanie i uznanie.

Jego mądra, pełna incjatywy i energiczna praca **położyła podwaliny pod budowę Armji Polskiej**, tworzonej w warunkach, w jakich nie organizowała się żadna armja, bo z niczego i w momencie rozgorzenia się wojny na wszystkich prawie frontach.

W młode szeregi Armji Polskiej umiał wpajać poczucie niezłomnej subordynacji i honoru, **bo sam tych cnót żołnierskich był wyrazem**, służąc zgodnie z temi naczelnemi zasadami, nawet i poświęceniem swoich osobistych interesów".

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Wskaźnik drożyźniany w Łodzi = 92%.

W związku z wysuniętemi przez Związki robotnicze żądaniami wprowadzenia korektury przy obliczaniu kosztów utrzymania, bawiła w Warszawie delegacja z m. Łodzi. Na konferencji z Głównym Urzędem statystycznym upoważniono komisję łódzką do następujących zmian: 1) skreślenia z budżetu oleju rzepakowego i sera; 2) wprowadzenia na ich miejsce ryżu i kiełbasy; 3) zastąpienia mąki żytniej mąką pszenną; 4) podniesienia normy masła, cukru i jaj. Ustępstwa te jednak nie zadowolniły przedstawicieli robotników. Na posiedzeniu łódzkiej Komisji do badania wzrostu drożyzny przedstawiciele wszystkich trzech Związków robotniczych złożyli oświadczenie, że protokołu posiedzenia nie podpiszą, gdyż nie solidaryzują się z dotychczasowemi metodami.

Obliczenie wskaźnika drożyźnianego wykazało, że koszta utrzymania w pierwszej połowie października wzrosły o 92.12 procent.

SEJM ŚLĄSKI WOBEC KATASTROFY WARSZAWSKIEJ. Na początku wczorajszego posiedzenia Sejmu śląskiego marszałek Wolny wypowiedział imieniem Izby wyrazy gorącego współczucia tym, który w czasie wiadomej katastrofy w Warszawie utracili drogie sercu swemu osoby i tym, którzy odnieśli rany, a wyraził cześć pamięci tych, którzy ponieśli śmierć. Przemówienia tego posłowie wysłuchali stojąc, poczem na znak żałoby zamknął marszałek posiedzenie na 15 minut.

STRAJK W TEATRACH LWOWSKICH trwa jeszcze. Wynikł on — jak już raz wspominaliśmy — z powodu rzeczywiście nader przykrej sytuacji materjalnej artystów, którym za miesiąc bieżący dotąd jeszcze nie wypłacono gaż, zawarowanych kontraktami. Artyści nie chcieli się chwycić tego ostrego środka i dwa razy strajk odraczali, ale gdy stosunki się nie zmieniły, rozpoczęli go wreszcie onegdaj.

WYROK W SPRAWIE ROZRZUCANIA ODEZW KOMUNISTYCZNYCH. Wczoraj zakończyła się we Lwowie dwudniowa rozprawa przeciw buchalterowi Zygm. Scharfsohnowi, elektromechanikowi Włodz. Fijałkowskiemu i terminatorowi ślusarskiemu Adolfowi Leinwandowi, oskarżonym o zbrodnię zaburzenia publicznego spokoju, której się dopuścili w marcu r. b. na wiecu w ratuszu, rozpowszechniając odezwy, pobudzające do wzgardy i nienawiści przeciw formie rządu i zarządu państwa, oraz wzywali, zachęcali i skłonić usiłowali do nieposłuszeństwa i do oporu przeciw ustawowym rozporządzeniom rządów i władz publicznych. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał skazał Scharfsohna na 1 rok, Fiłajkowskiego na dziesięć, a Leinwanda na ośm miesięcy ciężkiego więzienia.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW WE LWOWIE. U osób podejrzanych o knowania komunistyczne przeprowadzono we Lwowie rewizję i znaleziono obfity materjał obciążający. Kilka osób aresztowano. Szczegóły trzymane są w tajemnicy.

KONDOLENCJE RZĄDU CZECHOSŁOWACKIEGO. Czeski charge d'affaires w Warszawie, p. Müller, przesłał na ręce prezydenta ministrów p Witosa imieniem swego rządu wyrazy współczucia z powodu groźnej katastrofy, jaka się wydarzyła w Warszawie. Również król włoski nadesłał depeszę kondolencyjną.

ZATRZYMANIE SAMOLOTU NIEMIECKIEGO W BELGJI. Jeden z samolotów niemieckich, wiozący w połowie września ładunek marek papierowych do Kolonji, zmuszony był opuścić się na terytorjum belgijskie. Ładunek został przez władze belgijskie skonfiskowany, obsługa samolotu zatrzymana, a aparat dołączony do zdobyczy belgijskich z ostatniej wojny.

ZABYTKI POCZTOWO-LOTNICZE. Przesyłanie listów drogą powietrzną było już uskuteczniane w czasie wojny francusko-niemieckiej 1870—71 roku, w czasie oblężenia Metzu i Paryża. Skrzętni filateliści posiadają w swoich kolekcjach koperty z owego czasu z napisem: „Par balon monte".

ROZWÓJ AMERYKAŃSKIEJ KOMUNIKACJI POWIETRZNEJ. Z nadeszłych świeżo dzienników amerykańskich dowiadujemy się, że w nocy z 26 na 27 lipca odbył się pierwszy lot nocny z Chicago do Nowego Jorku. Podróż, podjęta na samolocie „Junkers Larsen", wynosząca 750 mil. ang., trwała 8 i pół godziny. Pilotował Eddie Stinson, wioząc jako pasażerów prezesa Aero Klubu w Illinois, oraz mechanika. Przelot odbył się bez zatrzymania. Pełnia księżyca ułatwiała znacznie podróż do Clevelandu, potem jednak chmury zasłoniły księżyc i poczynając od Clevelandu aż do Pensylwanji, do której pilot dotarł już rano, podróż odbywała się w zupełnej ciemności.

Sprawy miejskie.

Z posiedzenia komisji cennikowej.

Wczoraj odbyło się posiedzenie miejskiej komisji cennikowej, na którem rozpatrywano cenniki wniesione ostatnio przez cechy rzeźników i masarzy. Komisja podwyższyła zarówno cenę mięsa, jak i wyrobów masarskich, nowa jednak taryfa będzie ogłoszona dopiero po zatwierdzeniu jej przez województwo.

Zaliczki na cukier.

Wobec podwyższenia akcyzy rządowej od 1 kg. cukru na 40.000 mk. i znacznego podwyższenia ceny kupna cukru, magistrat z braku funduszów obrotowych zmuszony jest zawiadomić konsumy, instytucje i zakłady korzystające dotąd z przydziału cukru przez Miejskie Biuro aprowizacyjne, że na poczet ceny kupna cukru winny w terminie do 25 bm. wpłacić znaczniejsze zaliczki. Przy rozdziale cukru uwzględnione będą w pierwszym rzędzie te instytucje, które zaliczki wpłaciły.

200 wagonów drzewa dla Krakowa.

Magistrat krakowski zawarł kontrakt z pewną spółką drzewną z okolic Brześcia Litewskiego na dostawę 200 wagonów drzewa miękkiego dla Krakowa. Według kontraktu, wysyłka rozpocznie się dn. 20 bm. i każdego tygodnia nadchodzić będzie do miasta transport 20 wagonów drzewa. Kontrakt jest bardzo korzystny.

Nowa taryfa tramwajowa.

Wczoraj wieczorem miejska komisja tramwajowa ustanowiła następującą nową taryfę jazdy: bilet pełny dla dorosłych 10.000 mk., dla urzędników, robotników i wojskowych 7000 mk., dla młodzieży szkolnej i dzieci 5000 mk. Cena karty miesięcznej ustanowiona została na 1 miljon marek. Nowa taryfa wchodzi w życie jutro, tj. w sobotę 20 bm. Dotychczasowe bloczki i karty zachowują ważność do poniedziałku włącznie. Dopłaty w dyrekcji.

Nowy regulamin targowy.

Wydział III. B. magistratu krakowskiego przygotowuje na polecenie województwa nowy regulamin targowy, zarówno co do kontroli artykułów spożywczych w mieście, jakoteż i porządku przy sprzedaży. Nowy regulamin ujmuje szczególnie sprawę kontroli na rogatkach miasta.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Przewiezienie zwłok Andrzeja Zamoyskiego z Krakowa do Warszawy.

Na murach miasta ukazały się odezwy Komitetu obywatelskiego w sprawie przewiezienia zwłok zasłużonego Ojczyźnie i narodowi działacza i patrjoty, Andrzeja Zamoyskiego. Dzisiaj, jako w przeddzień uroczystości pogrzebowych, odbędzie się w auli Collegii Novi o godz. 6 po południu żałobna Akademja z odczytem red. Kazimierza Bartoszewicza o życiu i działalności Zamoyskiego. Odczyt poprzedzi słowo wstępne Marjana Dubieckiego, sekretarza Rządu Nar. polskiego z r. 1863. Obchód rozpocznie się jutro, w sobotę, nabożeństwem w kościele OO. Dominikanów o godz. 10 rano. Komitet zaprasza mieszkańców Krakowa do wzięcia jak najliczniejszego udziału w pogrzebie, który będzie manifestacyjnym hołdem dla zasług wielkiego patrjoty polskiego.

Wielki wiec ogólno-akademicki w sprawie „Tygodnia Akademika".

W związku z „Tygodniem Akademika", który rozpocznie się w pierwszych dniach listopada br. na obszarze województw: krakowskiego, kieleckiego i śląskiego, odbył się w sali Kopernika U. J. wielki wiec ogólno-akademicki. Po zagajeniu przez rektora Łosia, zabrał głos przewodniczący wiecu, akad. Bielecki, omawiając trudności, z jakiemi walczyć musi młodzież akad., przyczem podniósł z uznaniem wysiłki społeczeństwa, zmierzające do ulżenia niedoli akademika. Referat główny wygłosił prof. St. Estreicher, który zobrazował pracę przygotowawczą Komitetu i nakreślił program akcji „Tygodnia Akademika". Zaznaczył, że w bieżącym roku akcja zatoczy szersze kręgi i obejmie nie tylko Kraków, ale przedewszystkiem prowincję. Referent wyraził nadzieję, że mimo trudności finansowych, szerokie koła społeczeństwa naszego przyjdą z wydatną pomocą najmłodszym kadrom inteligencji polskiej. Wiec zakończono uchwaleniem wniosków odnoszących się do akcji samopomocowej.

Prezydjum wiecu prócz p. Bieleckiego, stanowili akademicy: Gręplowski, Smoleń, Tabaczyński i Różycki.

Koszta utrzymania w miesiącu październiku wzrosły o 37.47%.

Komisja lokalna dla badania wzrostu kosztów utrzymania w Krakowie ustaliła, że w pierwszej połowie miesiąca października w porównaniu z drugą połową miesiąca września koszta utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z czterech osób, zwiększyły się o 37.47%.

W uzupełnieniu powyższego komunikatu donoszą nam, że komisja, stosownie do wyraźnego rozporządzenia Głównego Urzędu statystycznego w Warszawie z dnia 1 października b. r., obliczyła wzrost drożyzny za czas od 23 września do 6 października, a nie — jak dotychczas obliczała — za półmiesięczny okres kalendarzowy, t. j. od 1 do 15 października b. r.

Nowy miljarder.

Aktem z dnia 26 września 1923 r., przed notarjuszem Dr Stanisławem Steinem w Krakowie, odstąpił poseł Ignacy Daszyński (Kremerowska 6) Związkowi robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych „Proletarjat" w Krakowie, zastąpionemu przez członków zarządu Dra Karola Kropatscha i Dra Edwarda Mazura (zamieszkałych w Podgórzu), udziały swe w Spółce „Drukarnia Ludowa" w Krakowie, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, istniejącej na podstawie Kontr. Spółki z 19 grudnia 1906 r., wartości nominalnej 17.650 koron za otrzymaną przy podpisie walutę cesyjną w kwocie: 1.050,000.000 marek (miljard 50 miljonów).

„Panowie w stolicy palili cygara"...

(„Myśl Narodowa" z 10 paźdz.).

Czarnogiełdziarzom skonfiskowano obce waluty na 3 miljardy marek polskich.

W związku z obławą na czarnogiełdziarzy w kawiarniach i restauracjach krakowskich, policja nadsyła nam lakoniczny komunikat, w którym stwierdza, że wartość skonfiskowanych czarnogiełdziarzom walut wynosi 3 miljardy marek polskich (tj. około 3 tysiące dolarów). Ubolewać należy, że policja nie podała nazwisk posiadaczy obcych walut, czyżby może dlatego, że znaleziono je — jak uskarża się „Nowy Dziennik" — u „znanych i ogólnie poważanych obywateli"?

Kraków, 19 października.

„NIEWINNI". Wczorajsze rewizje w kawiarniach u waluciarzy uradowały idealistów społecznych, że przez konfiskatę paruset dolarów, czy franków uzdrowimy nasz biedny skarb i wstrzymamy spekulację pieniężną. Zirytowały natomiast srodze realnie patrzący „Naprzód", który podobny zabieg uważa za obrażający ogół obywateli Krakowa i jeden z nieudałych kroków chjenowego rządu. Niestety, żyjemy w czasach, gdy uczciwość musi być policyjnie sprawdzana i lepiej kilku uczciwych obrazić, niśli setki szachrajów bezkarnie puścić. To, co dzieje się w naszych największych kawiarniach publicznie, cynicznie i dla państwa zbrodniczo, tolerować może jedynie powojenna moral insanity sympatyków giełdowych, rewizje zaś i konfiskaty są jedynie antyseptykiem w tej chorobie skarbowej, którą leczyć musimy zasadniczo. Policji jednak, ani tych antyseptycznych zarządzeń rządu potępiać nie można, gdyż są to jedyne doraźne środki walki społeczeństwa z bandą opryszków, sprzedającą je na żywą wagę publicznie i bezwzględnie. Kto zaś stara się akcję tę osłabić moralnie, czy ośmieszyć, jest też giełdziarzem społecznym, wypuszczającym fałszywe papiery moralne dla oszukania naiwnych czytelników. Chyba, że wśród przyłapanych był ktoś piszącemu ich obronę bliższy, niż społeczeństwo i ogół.

OSOBISTE. Konsul węgierski w Krakowie, Dr Stefan Revicky, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

ORYGINALNE CEGIEŁKI NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA W PRĄDNIKU CZERWONYM. Komitet puścił w obieg większą ilość cegiełek na budowę kościoła po 5000 mk. Na jednej stronie cegiełki widnieje artystycznie wykonany obrazek P. Jezusa „Dobrego Pasterza", Patrona nowego kościoła prądnickiego, po drugiej stronie umieszczono odpowiednie napisy i teksty religijne. Szerokie sfery polskiego społeczeństwa mogą, nabywając cegiełki, przyczynić się do ukończenia i otwarcia nowego kościoła w Prądniku, a zarazem będą posiadać miłą pamiątkę złożonej ofiary na budowę kościoła. Zwłaszcza młodzież szkolna chętnie powinna nabywać cegiełki, na rozpowszechnianie których w szkołach zezwoliły komitetowi władze szkolne.

POKAZ BYDŁA HODOWLANEGO W KRAKOWIE. Wczoraj odbył się w Krakowie na targowicy miejskiej pokaz bydła hodowlanego rasy czerwonej polskiej połączony z licytacją. Spędzono ogółem około 70 sztuk bydła z dworskich obór zarodowych, oraz włościańskich, powiatów: limanowskiego, nowotarskiego, myślenickiego i krakowskiego. Pokaz urządzał Związek hodowców bydła w Krakowie, oraz Tow. rolnicze. Ceny wahały się od 60—100 miljonów marek za okazy pierwszej jakości, oraz od 20—60 miljonów za bydło drugorzędnej klasy. Wystawę zwiedzali studenci wydziału rolniczego Uniw. Jagiell., uczniowie szkoły rolniczej w Czernichowie, oraz wielu rolników z Małopolski, oraz Śląska Górnego i Cieszyńskiego. Obecni również byli naczelnicy wydziałów weterynaryjnych województwa i magistratu Dr Lang i Dr Röhrenschef, prof. Uniw. Jag. Marchlewski, dyr. Tow. rolniczych Zaleski i Fuchs i t. d.

NOWY CENNIK FRYZJERSKI. Cech fryzjerów krakowskich podwyższył onegdaj cennik fryzjerski o 25%. Według nowego cennika golenie kosztuje w zakładach I klasy 20.000 mk., strzyżenie 50.000 mk. W zakładach II i III klasy ceny odpowiednio niższe.

KONTROLA NAD PRAKTYKAMI HANDLARZY BYDŁA. W ostatnich czasach stwierdzono, że handlarze bydła nie dostarczają dla Krakowa dostatecznej ilości nierogacizny, wywożąc ją natomiast w masowych ilościach na G. Śląsk, skąd następnie przemycana jest do Niemiec. Jak się dowiadujemy, władze przemysłowe województwa i magistratu krakowskiego zarządziły rejestrację handlarzy bydła i nierogacizny, celem roztoczenia baczenej kontroli nad ich działalnością. W razie wykrycia najmniejszego nawet nadużycia winni utracą natychmiast uprawnienia przemysłowe, a nadto pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej.

NIEUDAŁA SPRZEDAŻ SKRADZIONYCH KOŻUCHÓW. Policja aresztowała 20-letniego Efroima Kurtza i 23-letn. B. Rubinsteina w chwili, gdy usiłowali sprzedać dwa kożuszki, pochodzące — jak się później okazało — z kradzieży.

WŁAMANIA. Do mieszkania p. Marji Sołtysowej przy ul. Lwowskiej 5, włamali się onegdajszej nocy niewyśledzeni dotąd sprawcy i skradli znaczną ilość garderoby i bielizny, wartości kilkunastu miljonów marek. — Również włamano się do mieszkania p. Michała Nowakowskiego przy ul. Rakowickiej i skradziono garderobę, wartości 30 miljonów marek.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE KAT. ZW. POLEK. Jutro, w sobotę o godz. 5 popoł. odbędzie się w lokalu Kat. Związku Polek, ul. Szczepańska 5, zebranie członków z pogadanką p. Róży Łubieńskiej o najnowszych książkach.

ZASIŁKI DLA WETERANÓW z r. 1863/4 są do pobrania w mieszkaniu skarbnika przy ul. Mikołajskiej 3, do dn. 25 bm.

W KOŚCIELE BOŻEGO CIAŁA w niedzielę 21 b. m. podczas Mszy św. o godz. 9, wiolonczelista Dr Aleksander Rolanowski odegra kilka utworów muzycznych, zaś p. Stefanja Link Darecka odśpiewa szereg pieśni.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 5833 pamięci siostry Zofji z Bucheltów Zaprotkiewiczowej; 5834 podoficerowie IV baonu balonowego w Krakowie. 5835 Stanisławowie Jałbrzykowscy z Ujazdu; 5836 Ludwik i Jerzy Skazowie z Krakowa; 5837 pamięci Marji Ludwiki Fałat — rodzina; 5838 pamięci Lucjana Fałata — rodzina; 5839 funkcjonarjusze policji państw. III okr. kieleckiego — Dr Antoniemu Kossowskiemu; 5840 Marja i Żelisław Grotowscy; 5841 pamięci Czapika — poświęca syn; 5842 urzędnicy w Trzebini pamięci Wład. Porębskiego; 5843 Machniccy z Borysławia.

NEKROLOGJA.

† Marja z Sarnów Lauferowa, żona emer. majora b. wojsk austr., zmarła dnia 17 b. m. Pogrzeb odbędzie się w piątek 19 b. m. o godz. 10 rano z kaplicy cmentarnej.

Zamiast ogłaszania plakatami, rodzeństwo składa 300.000 marek na wykupno kościoła św. Agnieszki. (1211)

† Stefanja Wekslerowa, długoletnia nauczycielka seminarjum naucz. we Lwowie, założycielka lwowskiej „Czytelni dla kobiet" i tamtejszego „Koła Pań T. S. L.", w dobie popowstaniowej przez długi szereg lat przodowniczka w życiu narodowem, społecznem i intellektualnem Lwowa, zmarła tamże 13 b. m. w sędziwym wieku, osierocając dwóch synów.

Z teatrów.

„CYD" Z SOLSKĄ I WYSOCKĄ. Od 13-tu lat niegrany wielki poemat rycerski Corneille'a, tyloma węzłami ideowymi związany z polskością, wchodzi na afisz w sobotę 20 b. m. Przedstawienie, zachowujące stronę dekoracyjną, wskazaną przez Stanisława Wyspiańskiego, opartą na jednym z obrazów Veronesa, uświetnione będzie udziałem dwóch najznakomitszych artystek polskich: p. Ireny Solskiej-Grosserowej i St. Wysockiej, która też prowadzi reżyserję. „Cyda" gra po raz pierwszy u nas p. Alfred Szymański.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują: Dziś, w piątek, „Ostatni walc", stale wzbudzający entuzjazm publiczności piękną muzyką i wykonaniem. Jutrzejsza premiera opery Rubinsteina „Demon" zapowiada się nadzwyczaj zajmująco. Staranna wystawa, pomysłowa reżyserja K. Krugłowskiego, dzielna batuta dyr. Walewskiego, w obsadzie takie nazwiska, jak: Jakubowska, Krugłowski, Mazanek, Pietroń i inni, dają rękojmię, że wykonanie będzie pod każdym względem bez zarzutu.

WALTER GIESEKING, światowej sławy pianista, który za granicą, obok Hoffmanna, Backhausa, Cortot i Friedmana, uważany jest za największego potentata gry fortepianowej, wystąpi w naszem mieście po raz pierwszy nieodwołalnie w niedzielę 21 b. m.

II PORANEK BEETHOVENOWSKI orkiestry Zw. Muz. Pol. odbędzie się w niedzielę 28 b. m. w miej. Teatrze im. J. Słowackiego.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: Po południu „Grochowy wieniec", wieczorem „Ziemia nieludzka",

Sobota: „Cyd",

Niedziela: Po południu „Grochowy wieniec“, wieczorem „Złoty wiek rycerstwa“.

Repertuar Opery i Operetki.

Piątek: „Ostatni walc“.
Sobota: „Demon“ (nowość).

Repertuar Starego Teatru.

Niedziela: Walter Gieseking, pianista.

Z sali koncertowej.

Egon Petri.

Egon Petri, który przez ciąg długiego swego pobytu w Krakowie i Zakopanem pozyskał sobie opinię wybitnego pianisty, odwiedza i teraz grono swych sympatyków w dorocznem tournée koncertowem. Kierownik mistrzowskiej klasy fortepianu w Akademji wiedeńskiej, umie przy akademickiej poprawności zachować i indywidualność artystyczną, która pozwala produkcje Petriego zaliczać nietylko do najciekawszych, ale i najpodnioślejszych przeżyć koncertowych. Najbliżej spokrewnionym wewnętrznie jest mu Bach i Liszt; Bach w swym majestacie, a zarazem mistycznem skupieniu, Liszt w błyskotliwej instrumentacji, która z jednego fortepianu dobywa barwy palety orkiestralnej. Petri ma wyłączną zasługę wskrzeszenia kultu dla wielkiego kantora lipskiego, gdyż w szeregu koncertów, wyłącznie Bachowi poświęconych, zapoznał Kraków z całokształtem twórczości Bachowej. Czasy te wycisnęły niezatarte piętno na publiczności, która odtąd na koncert Petriego przybywa jak na uroczystość religijną. Program niedzielnego koncertu niesłychanie interesujący i wierny tradycji, w pierwszej części obejmował jedynie Bacha. Toccata i fuga Es-dur, 3 chorały kontrastujące w nastroju i opracowaniu, były miarą tego wyłącznego kultu Bacha, jaki Bussoni i jego uczeń Petri żywią i krzewią w Europie. Beethovenowska Sonata cis-mol dramatyczną nutą swej koncepcji stanowiła przejście do cyklu Etud Chopinowskich. Tutaj jednak spotkał mię zawód. Ten wielki artysta ma zamało sentymentu słowiańskiego w duszy, by wyczuć i oddać poezję, tkwiącą w najmniejszej nawet kompozycji Chopina. Ten poeta tonów pod nazwą Etud ukrył perły zdecydowanych impresji, które łączą się wprawdzie zawsze z pewnym problemem technicznym, lecz mają obok niego i treść nastrojową. P. Petri potraktował Etudy op. 25 niestety raczej jako ćwiczenia, starł z nich polot poetycki i wykazał jedynie mistrzostwo swej techniki fortepianowej. Najlepiej wyszła jeszcze Etuda ostatnia c-mol, ale ani heroiczna a-mol nie brzmiała swym bohaterskim patosem, również tragiczna cis-mol na lewą rękę przeszła bez wstrząsających akcentów, elficzna f-mol zbyła się salonowej gracji itd. Zbyt jesteśmy przyzwyczajeni pieścić się z tymi klejnotami literatury muzycznej, by ich li techniczna interpretacja mogła nas zadowolić. Artysta dał nam jednak rekompensatę w Polonezie As-dur, który gra z potęgą i ogniem bohaterskiego wizjonera, wskrzeszającego przeszłość wielkiego Narodu. Zaiste tym jednym Polonezem wiąże nas Petri nierozłącznie ze sobą, a to odtworzenie jest niezapomnianym nigdy rapsodem dla słuchaczów. Niemilknącym oklaskom nie było też końca.

Dr Melania Grafczyńska.

Na wzrost indeksu wpłynęła głównie zwyżka czynszu mieszkalnego, który choć wynosi oficjalnie 150% czynszu przedwojennego, atoli w drodze dobrowolnych układów między lokatorami a kamienicznikami wzrósł do 350%.

Z DZISIEJSZEJ GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Kilkudniowa stabilizacja dolara około 950.000 ustąpiła miejsca wolnej, lecz systematycznej zwyżce. Także i w dniu dzisiejszym zwyżkowały obce waluty. W obrocie międzybankowym robiono dolary od 1,070.000—1,050.000, N. York 1,085.000—1,070.000, Wiedeń 15.10—15.20, Paryż 64.900, Londyn 4,850.000, Zurych 192.000—193.000. Tendencja mocna utrzymana.

Natomiast giełda efektów odznaczała się dzisiaj niezdecydowaniem. Początkowo słaba tendencja, pod koniec zebrania nieco się poprawiła. W porównaniu z dniem wczorajszym straciły na kursie Cegielski i Polska Nafta mimo dość licznych transakcji. Poprawiły natomiast swe kursa papiery arbitrażowe na Wiedeń, jak Siersza Górnicza, Tepege, a zwłaszcza Zieleniewski, który przy dzisiejszym kursie korony austr. kalkuluje się na 4.500 tys.

Na pogiełdziu, przy niezmienionej tendencji, robiono: Gazy 11.500—11.600, Chyby 2.300, Len 360, Lokomotywy 170, Jaworzno drobne sztuki 8.500—8.600, grubsze 8.100—8.300, Silezja 1,250, Nafta krośnieńska 400.

Na ogół brak gotówki oddziaływuje w dalszym ciągu zniżkowo na kursa akcji.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 18 października 1923 r. L. 216

	W tysiącach marek polskich		
Akcje bankowe:	oharow.	żądano	transakc.
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	150	190	164
Bank Hipoteczny I—VIII.	220	260	260
„ Małopolski	290	330	330
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	50	60	55
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	25	35	32—35
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV.	35	45	
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	500	550	520
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH.“ I—V,	150	180	165
Handlowa S-ka akc. „Impex“	3	4	3,94
„Pharma“ (Mag. B Jawornicki).	130	160	160
„Polski Glob“ Tow. trans. handl.	13	17	16
C. Hartwig, Dom. eks.-hndl. Poz.	—		
Zegluga Polska I—III.	25	35	30—32
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV.	4000	4500	4375
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	170	210	200
Warsz. Ska Bud. Parowozów	100	130	125
„Automotor“ fabr. samochodów	80	110	
Zakł. mech. „Ursus“ Warsz. I.			
„Potęga“ Tow. p. fabr. huty żel.	—	—	
„Trzebinia“ fabr. masz. roln.	170	210	200
Zakłady amunicyjne „Poolsk“	160	180	
Huta żelazna, Kraków.			
„Górka“ fabryka cementu I-III.	4500	5000	4850
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	2900	3100	3050
„Tepege“ Tow. dla przedś. gór	1400	600	1525
Polska Nafta I—III	100	130	117
„Pokucie“ Naftowa Spółka I.	280	350	300
„Oikos“ I—IV.	1200	1800	1300
„Strug“ Przemysł Drzewny	240	280	260
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	70	90	80
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	1000	1300	1250
„Krakus“ Zjedn. fabr. wysk.	250	280	260
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	1300	1500	1360
Fabr. porcelany w Ćmielowie	350	400	380
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	100	120	105
Fabr. papieru W Niemojowski	190	230	
Fabr. kapel. w Myślenicach I-II	100	130	

Warszawa. (PAT) Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych: trs. 99.500—980 000, sprzedaż 990.000, kupno 970.000; funty angielskie 4,575.000 do 4,600.000; korony czeskie 28.300; frank złoty 194.800.

Czeki: Belgja trs. 51.300, sprzedaż 51.800, kupno 50.800; Berlin i Gdańsk trs. 0.0001, sprzedaż 0 0001; Nowy Jork trs. 995.000—980.000, sprzedaż 990.000, kupno 970.000; Londyn trs. 4,625.000—4,470.000, sprzedaż 4,515.000, kupno 4.425.000; Paryż trs. 60.500—59.500, sprzedaż 60.100, kupno 58.900; Praga 28 900; Szwajcarja 184.000—175.000, sprzedaż 176.800, kupno 173.200; Wiedeń 13.90, sprzedaż 14.05, kupno 13.75; Włochy 47.800 do 45.000; Bukareszt 4600.

Zurych. (PAT). Zamknięcie giełdy: Berlin —, Holandja 218.35, Nowy York 557.25, Londyn 25.24, Paryż 33 24, Medjolan 25.30, Praga 16.60, Budapeszt 003 07, Bukareszt 2.62, Belgrad 6.69, Sofja 5.45. Warszawa 0.0006. Wiedeń 0.0078 3/4, austr. korona stempl. 0.0079

Wiadomości gospodarcze.

Zorganizowanie nowej placówki polskiego przemysłu w Bielsku.

Przejście fabryki „Abr. Grossa“ w posiadanie Spółki z ogr. odp.

Kraków, 17 października.

W rozwoju organizacyjnym naszego przemysłu włókienniczego dokonany został **pomyślny i ważny krok.** Zanotować obecnie musimy przejście znanej, od wielu dziesiątek lat istniejącej, fabryki włókienniczej p. f. Abr. Gross w Bielsku **z rąk prywatnej jednostki w posiadanie specjalnie w tym celu zawiązanej spółki z ogr. odp.** Fabryka ta zyska więc daleko szerszą podstawę rozwoju, gdyż uzyskane nowe środki przy przemianie na spółkę z ogr. odp. zużytkowane będą wyłącznie **na cele dalszego rozszerzenia fabryki.** Fakt ten powitać należy z żywem zadowoleniem, tem więcej, że organizacja nowej spółki spoczywa w wypróbowanych rękach dwóch banków: **Śląskiego Banku Przemysłowego w Bielsku, oraz Banku Komercjalnego w Krakowie,** mających znaczne zasługi na polu rozwoju naszego przemysłu. Już sam skład Rady Nadzorczej nowej spółki daje rękojmię, że „Bielskie Zakłady Włókiennicze“ dawniej Abr. Gross w Bielsku, prowadzone będą **zarówno dla dobra spółki, jak i całego społeczeństwa.** Radę Nadzorczą stanowią: pp. Jan Korczak Gorayski, Dr Henryk Epstein, Dyrektor Banku Komercjalnego, J. Langfelder, przemysłowiec, Dr Feliks Niemczewski, Dr Marjan Niemczewski, Dyrektor Śląskiego Banku Przemysłowego, Inż. Władysław Niemczewski, przemysłowiec, Stanisław Wierusz Niemojewski, przemysłowiec, Teofil przybylski, Dyrektor Banku Komercjalnego, Ernest Steiner, Wicedyrektor Śląskiego Banku Przemysłowego i Dr Karol Weinstein, prokurzysta Śląskiego Banku Przemysłowego.

Walne Zgromadzenie Spółki ustaliło **kapitał zakładowy na 480.000.000 Mp., podzielony na 9.600 udziałów po Mp. 50.000** nominalnie, zastrzegając sobie równocześnie, że tylko udziały Śląskiego Banku Przemysłowego i Banku Komercjalnego **mogą być przenoszone na osoby trzecie,** wedle swojego uznania, natomiast dotychczasowi spólnicy, złożeni z osób prywatnych, mogą udziały swoje przenieść **jedynie za zgodą Walnego Zgromadzenia.** Klauzula ta uczynioną została dla **utrzymania narodowego charakteru fabryki,** gdyż przy ukonstytuowaniu nowej spółki wielu **przemysłowców wiedeńskich i czeskich starało się usilnie o nabycie tych** zakładów, przedstawiających wartość **kilku miljonów franków szwajcarskich.** Dotychczasowa spółka z ogr. odp. przemienioną zostanie **na spółkę akcyjną** o dotychczasowym kapitale akcyjnym z tem, że wszyscy **udziałowcy otrzymają za swoje udziały akcje takiej samej wartości nominalnej przy niezmienionym kapitale** akcyjnym.

Mieliśmy sposobność zwiedzić „Bielskie Zakłady Włókiennicze“. Robią one faktycznie imponujące wrażenie. Składają się bowiem **z dwóch wielkich fabryk,** jednej w Aleksandrowicach, drugiej zaś w Bielsku. Specjalnością fabryki jest **wyrób sukna, koców i przędzy wełnianej,** a o doskonałości fabrykatów świadczy **poważny eksport (już przed wojną) do Rosji, krajów azjatyckich i Ameryki.** Fabrykaty zaś **przędzy kilimkarskiej** „Bielskich Zakładów Włókienniczych“ **są bez konkurencji,** a co do jakości **nie ustępują przędzy angielskiej,** czego dowodem jest znaczny eksport tego artykułu za granicę. Dla coraz silniej rozwijającego się przemysłu kilimkarskiego w Polsce, fabryka przędzy posiada doniosłe znaczenie, a jego zapotrzebowanie na przędzę będą mogły być pokryte w kraju. Zapotrzebowanie to przekracza **kilkaset tysięcy funtów szterlingów rocznie.**

Fabryki zatrudniają **z górą 500 robotników i urzędników** i zostaną skoncentrowane w Aleksandrowicach, gdzie przez połączenie obu oddziałów i znaczne ich rozszerzenie produkować będą dużo taniej, uzyskując tem samem poważną **siłę konkurencyjną.** „Bielskie Zakłady Włókiennicze“ stanowią zatem pierwszorzędną placówkę przemysłową, zapewniając równocześnie udziałowcom **korzystną lokatę w złotym kapitale.** Jak się dowiadujemy, Śląski Bank Przemysłowy w Bielsku i Bank Komercjalny w Krakowie zdecydowały się oddać część udziałów świeżo zawiązanej spółki do publicznej subskrypcji i przyjmują zgłoszenia, zastrzegając sobie równocześnie **prawo restrykcji** na pozostałą wolną ilość udziałów.

PODNIESIENIE WYSOKOŚCI WYGRANEJ. Ministerstwo skarbu uprawniło generalną dyrekcję loterji państwowej do trzechkrotnego podniesienia wysokości wygranej i ceny losu.

INDEKS DROŻYŹNIANY W AUSTRJI za miesiąc wrzesień wykazuje w porównaniu z sierpniem wzrost kosztów utrzymania o 2 procent.

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI.

Samosęki.

57 POWIESC.

(„Ma jucha plecy w Ziemstwie"):

— Siadajże obywatelu. Nie będę się upierał. Możem i powiedział trzy i ćwierć. Myślałem: cztery, powiedziałem: trzy i ćwierć. Słowo się rzekło.

— Skoro Podmokre mi przepadnie, to nie dam nic — rozsierdził się w sobie Obierzyński, bo nie wzwyczajony w picie, czuł już działanie alkoholu, a wino przytem było podłe.

— Dwie i pół?

— Nie dam.

— Każ-że Większa Własność dać drugą butelczynę. Dobre wino ma ten Pąkowski, bestja.

Przyniesiono.

— Panie Obierzyński. Rachujże pan. Dasz pan z Karczów 56 chłopom po dwie i pół, wypadnie razem 140 morgów. Zostanie panu na Karczach trzysta morgów ziemi pryma. Pozbędzie się pan Podmokrego, ziemia tam gałgan. Będziesz pan miał Samosęki i drugi śliczny folwark: Karcze, spokój i grubachne miljony za Podmokre. Postawisz se pan na nowo gorzelnię.

— Postawię gorzelnię — zgodził się Obierzyński, któremu już zaczynało szumieć w głowie.

— Świetnie! — pochwalił Odsiba: jestem posłem ludowym, ale mi, mimo to, idzie o przyszłość kraju. „Byś serce moje rozkroił, nic tam nie znajdziesz, okrom — —". No, nic tam nie znajdziesz — usiał cytatę Odsiba, bo już zapomniał pięknej frazy Orzechowskiego. — Idzie mi o przyszłość kraju.

— Chciałbym mieć dzieci w przyszłości — tupnął naraz ni z tego, ni z owego Obierzyński, albowiem i drugiej butelce miało się już pod koniec.

— Będziesz miał dziedzic dzieci, będziesz. Jednego syna osadzisz w Samosękach, drugiego na Karczach.

— Człowiek taki: sam, samiuteńki — począł się żalić Odsibie.

Wysłannik ludu uszanował wzruszenie kontrahenta, na znak czego zamilkł i zakurzył cygaro.

Obierzyński oparł się łokciem o stół i ponury milczał.

— Wiesz co, Większa Własność, dam ci świetny pomysł: dorzuć jeszcze chłopom po pół morgi za serwitut, niech mają po równe trzy morgi.

— Nie...

— No, jak nie, to trudno. A szkoda, trzy, to taka żadna cyfra.

— Pani Katarzyna jest ładna kobieta — wyznał znienacka Obierzyński.

— Co to powiedzieć: ładna? prześliczna. Tuka zwalista w sobie.

— Ona? Nie, dość szczupła.

— A prawda — przypomniał sobie Odsiba, który pani Katarzyny nie widział na oczy.

— Ładna — rozsnuwał dalej swe uwielbienie Obrzyński: nie to, co panna Wikta, bo starsza, ale...

— Juści, że nie to, co ta... jakże jej?

— Wikta.

— Wikta, właśnie. Nie to, co panna Wikta, ale na zwyczajny program polityczny wystarczy.

— Ale nie to, co panna Wikta...

— A! co to, to nie.

— Bardzo ładna jednak, choć starsza od Wikty. Takie ma dobre oczy. I zacna kobieta.

— Powszechna o niej opinja, że zacna. Ona by dała chłopom po trzy morgi za serwitut.

— A ja nie dam.

— No to teraz na porządku dziennym sesji pozostaje ino sprawa folwarczku Za Wodą — rozpoczął marszałkowskim tonem poseł Odsiba: za to, że Więnsza Własność dostaniesz teñ wagon miljonów za Podmokre, za to, że zamiast czterech morgów dasz chłopom ino po dwie i pół; za to, że reformę rolną z Samosęków djabli biorą, musisz z wolnej ręki odstąpić ten folwarczek Za Wodą.

— Co znowu?! I Za Wodą mam stracić?

— Wydra chce kupić.

— Co za Wydra? — zapytał Obierzyński i spojrzał błędnymi już oczyma na rozmówcę.

— Mechanik jest ten Wydra: bez niego w Ziemstwie nic się nie da zrobić. Wydra to wszystko przemachluje i reformę odwoła i pozwoleństwo na wolną parcelację Podmokrego wyrobi i miljardów panu za Podmokre napcha, ale za to chce kupić, juści, że nie gratis, ale kupić — Za Wodą.

— Nie dam Za Wodą.

— O te 88 morgów Większej Własności idzie?

— O te 88.

— Przecież to mokradła, nieużytki...

— No to na co Wydrze mokradła? — zapytał Obierzyński resztką logiki.

— Bo on jest macher. On tam koszykarstwo chce założyć, wiklinę plantować.

— To i ja tam koszyk — koszykarstwo założę — bełkotał Obierzyński.

— Coś Większa Własność powiedział? — zaniepokoił się Odsiba.

— Będę koszyki plantował?

— To byś pan chciał cudzą kącepcyjom okonomiczną wyzyskać? I to szlachcic mówi?

Obierzyński po przez opary w mózgu zawstydził się:

— Nie będę wikliny...

Odsiba odetchnął, ale niebezpieczeństwo nurtowało go:

— Zresztą spróbuj pan... To nie łatwa rzecz. Kompetencyja technologiczna potrzebna. Zbańczysz Większa Własność, jak nie masz kumpetencji. Wydra jest stary drań koszykarski, on ma fachowość. Dasz mu więc dziedzic Za Wodą na spłaty, po przystępnej cenie.

— Nie dam Za Wodą, bo tam stadnina samosęcka się pasie.

— To się będzie pasła gdzieindziej.

— Od wieków wiek pasie się Za Wodą i paść się tam będzie — postanowił Obierzyński i huknął pięścią w stół.

Odsiba pomyślał chwilę i wystąpił z kompromisem:

— No więc zrobimy tak: stadnina się będzie pasała na Wydrowych terenach, jak się pasała i to się w kontrakcie zastrzeże.

— Nie...

— Zmiłuj-że się obywatelu Obierzyński, więc jakże to? To Wydra za wszystko i za obejście prawa i za zrobienie pana bogaczem ma wyjść z pustemi rękami?

— Nie dam Za Wodą.

— No to Samosęki pójdą na reformę.

— Niech pójdą. A co mi!

— Panie Obierzyński, no to chłopom za serwitut tylko po dwie morgi?

— Nie. Ja swoich źróbków na cudzem paść nie będę! — rzucił Obierzyński postanowienie, jakby sztandar rozwijał — i naraz ze zwykłej robotniczej swej figury przeszedł w jakiś kasztelański portret; noga z zamachem założona na nogę, plecy niedbale rzucone na oparcie krzesła, głowa wysoko w powietrzu, ręką wsparty w bok:

— Pąkowski! jeszcze jedną butelkę, a lepszego!!

Raczył Odsibę, ale o interesie ani sobie wspomnieć nie pozwolił. Poseł Odsiba pił z tyranem ludu, a gorzko medytował:

— I cóż mi z tego przyjdzie, że mu Samosęki puszczą na reformę? Jak wszystko to i Za Wodą pójdzie na to zatracone wywłaszczenie... A i od chłopów bym przecież coś... Psiakrew. Jemu nic, ale i mnie nic... Djabli takiego nadali. Gubi siebie i mnie... Trza będzie z krwiopijcą jakoś inaczej...

U siebie w domu, w zarządzie, Obierzyński nie znalazł aprobaty. Pan Ksawery z żarem stanął na stanowisku, że jeżeli tylko można otrzymać pozwolenie na parcelację Podmokrego z wolnej ręki, to należy chwytać okazję. Brać jaknajwięcej pieniędzy, odbudować gorzelnię, zakładać rybołóstwo, unowożytnić gospodarstwo, stwarzać inwestycję:

— Warsztat będzie mniejszy, ale ruchliwszy.

— Ruchliwszy, ale mniejszy — odwrócił formułę Obierzyński — i przeciął rozmowę.

Nękały go jednak wątpliwości. Czy nie zaprzepaszcza całego majątku? Inaczej świat się przedstawia w pewnych okolicznościach u Pąkowskiego, a inaczej w rozmyśle. Przegryzał się niepewnością.

Zwrócił się też o radę do pani Katarzyny.

Przedstawił jej propozycję Odsiby. Gdy przedkładał cyfry, niewiasta doszła do ważnego wniosku, że napewno ją kocha, skoro się przed nią zwierza.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.